

Nie ma już niczego i nikogo, chociaż zostały te same żelazne pręty betonowe bloki i metalowe ogrodzenia.

Coraz bardziej milknę, tak jakby coś ze mnie ulatywało, jakbym się kurczyła, nad ranem robię o świcie zdjęcia w dziwnych miejscach, a wieczorem oglądam dawno nie oglądane filmy Kieślowskiego...jakie to zabawne emigracja.

Czuję się przytłoczona tak zwaną wolnością.

Nauczyłam się tutaj naprawdę dystansu. Je m'en fou - najczęstsza fraza wychodząca z moich ust.

Tak samo tęskniłyśmy do Paryża, a teraz jest w zasięgu twojej ręki.

Wczoraj wręczali nagrodę Bossiemu, a ja siedziałam i czułam się jak jakaś narzeczona sławnego boksera albo aktora na rozdaniu nagród w Cannes.

Tępe, bezmyślne spluwanie.

Na maleńkiej powierzchni, w tym amoku, tańczyły białe koszule z czarnymi płaszcami.

Ludzie siedzą do siebie przodem, ale w dużej odległości lub tyłem.

Gej i twierdzi, że tu wszyscy się konsumują. Zjadają i wypluwają.  
Plują spermą na prawo i lewo.

To jest ciekawe jak ci panowie potrafią długo stać lub siedzieć przy jednym kieliszeczku wina lub filiżance kawy.  
Ciekawe o czym mogą myśleć, czy w ogóle myślą o czymś.